Bałwany atakują

Gdzieś za górą, za rzeką, gdzieś bardzo daleko, gdzieś na samym czubku Ziemi, mieszkały śniegowe bałwany. Była to kraina wiecznego chłodu, nie brakowało tam śniegu, ani lodu. Dla bałwanów były to warunki wymarzone. Żyły zatem beztrosko, całe dnie spędzając na zabawach. Ich ulubioną zabawą, jak nie trudno zgadnąć, było rzucanie śnieżkami. Zdarza się czasem, że bałwany tak zapędzą się w zabawie, że nawet my to odczuwamy. Tak mocno rzucają śnieżkami, że te lecą bardzo wysoko i daleko. Z samego czubka Ziemi potrafią dolecieć do naszej krainy. Kulki śnieżne rozpadają się po drodze na malutkie płatki, które osypują białym puchem nasze domy, ulice, pola i lasy, zamieniając je w bajkowe krajobrazy.

Niektóre bałwany nie znają umiaru w białym szaleństwie. Gdy śniegu wokół nich już brakuje, robią śnieżki z siebie. W taki oto sposób, nim się zorientują, to już w postaci śniegu w naszej krainie miękko lądują. Na tym nie kończy się jednak ich przygoda. A wszystko za sprawą dzieci. Gdy pierwszy śnieg spadnie, od razu zabierają się za lepienie bałwana. W ten sposób nie jeden bałwan przywędrował ze swojej śnieżnej krainy do naszego ogródka, na osiedlowe boisko albo na przedszkolny plac zabaw.

Tak właśnie było i tym razem. Grupka przedszkolaków wyszła na podwórko, na którym pojawił się pierwszy śnieg. Wszystkie zgodnie zabrały się za lepienie bałwana. Wspólnymi siłami, dzieci, mimo że były z grupy maluchów, ulepiły bardzo dużego bałwana. Z wielkim trudem ustawiały na sobie ogromne śnieżne kule. Na koniec przylepiły mu oczy z kamyków, dorobiły ręce z patyków. Bałwan był już gotowy. Stał nieruchomo zaskoczony tym, że raptem znalazł się w zupełnie innej krainie. Z samego czubka Ziemie, z krainy wiecznego chłodu, gdzie jest pełno bałwanów w dziwny sposób przywędrował do krainy pełnej dzieci. Dzieci wesoło biegały wokół bałwana, jeszcze ostatnie poprawki wprowadzały, klepały po bokach, zgrabny kształtu mu nadając. W końcu wyszedł bałwan nad bałwany.

Dzieci na lepieniu bałwana nie zakończyły zabawy. Podzieliły się na dwie drużyny i zaczęły bitwę na śnieżki. Na linii rzutów stał bałwan, za którym dzieci się chowały. Nic więc dziwnego, że najwięcej śnieżek trafiało właśnie w niego. Bałwan czuł, że robi się coraz grubszy i grubszy. Nie przerażało go to wcale. Uwielbiał takie śniegowe zabawy. Lecące z każdej strony kule sprawiły, że bałwan poczuł się jak u siebie w domu. Był w swoim żywiole. Nie mógł się dłużej powstrzymać, zaczął łapać lecące śnieżki i rzucał nimi w dzieci. Dodać należy, że był w tym prawdziwym mistrzem. Wszystkie jego rzuty były celne. W dodatku robił to tak szybko, że dzieci nawet nie zauważyły, że bałwan przyłączył się do zabawy. Były przekonane, że to drużyna przeciwna nasiliła atak. Po takim natarciu dzieci zaczęły się poddawać. Zdziwiły się bardzo, gdy zauważyły, że zarówno jedna, jak i druga drużyna ogłosiła rozejm. Nie było jednak czasu na ustalanie kto wygrał, bo czas był wracać do domu.

Gdy dzieci opuściły plac zabaw, bałwankowi zrobiło się trochę smutno. Chętnie bawiłby się dalej. Na szczęście dzieci często go odwiedzały, dzięki czemu dalej może bawić się śnieżkami. A gdy jest sam, czasami, by nie wyjść z wprawy, zdarza mu się z ukrycia rzucić w kogoś śnieżką. Dlatego, gdy zupełnie niespodziewanie uderzy w was śnieżka, a w pobliżu nikogo nie będzie, możecie być pewni, że zrobił to bałwanek.

Marta Alicja Dobrowolska

wydrukowano dnia: 11.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026